

Wojciech Frazik: Akcja na więzienie w Nowym Wiśniczu

W lipcu 1944 r. zbliżający się front wschodni budził coraz większe zaniepokojenie i niepewność niemieckich sił okupacyjnych, a równocześnie wśród Polaków nadzieję, że kończy się koszmar wojny. Powszechnie uważano, że nadchodzi chwila odpłaty za lata terroru, wyzysku i upokorzeń ze strony Niemców. Tak było również w powiecie bocheńskim.

[Akcja "Burza" Armia Krajowa](#)

26.07



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Widok ogólny warowni. W oddali widoczne zabudowania klasztoru pokarmelickiego, w którym znajdował się zakład karny.
Fot. NAC

Pod koniec lipca wywiad Armii Krajowej otrzymał informację, że w związku ze zbliżającym się frontem z więzienia w Nowym Wiśniczu zostaną wywiezieni do obozu koncentracyjnego Auschwitz więźniowie polityczni. Idea ich uwolnienia rozważana była już od jakiegoś czasu, ale wydawało się, że więzienie umieszczone w starym pokarmelitańskim klasztorze na wzniesieniu jest nie do zdobycia. Mimo to w dowództwie I batalionu 12. pułku piechoty AK przez wiele miesięcy przygotowywano szczegółowy plan opanowania więzienia. Pomocny był fakt, że Niemcy pozostawili w służbie kilkudziesięciu polskich strażników. Dzięki tym, którzy współpracowali z konspiracją rozpoznano układ więzienia, system pełnienia służby, uzbrojenie, rozlokowanie kilkunastoosobowej niemieckiej załogi, rozmieszczenie więźniów, zwyczajnie niemieckiego

komendanta. Jednak komendant Obwodu Bochnia (zarazem dowódca 12 pp AK) mjr Julian Więcek „Topola” był sceptyczny co do szans powodzenia i długo nie dawał zgody na realizację planu, nie było też osób gotowych do przeprowadzenia akcji. Dopiero wiadomość z 24 lipca, że więźniowie zostaną wywiezieni 27 lipca, uruchomiła ciąg decyzji.

Dowodzenie akcją objął dowódca I batalionu ppor. Józef Wieciech „Tamarow”. W alarmowym trybie skompletowano skład grupy uderzeniowej. Stanowili go żołnierze AK z okolicznych miejscowości: Lipnicy Murowanej, Lipnicy Górnej, Lipnicy Dolnej i Rajbrotu. Kilkunastu z nich było absolwentami niedawno ukończonej konspiracyjnej Szkoły Podchorążych. Istotną rolę w przygotowaniu planu i jego realizacji odegrał komendant Placówki AK Nowy Wiśnicz krypt. „Sum” Adolf Roman „Kosa”, który m.in. dostarczył mundury strażników więziennych dla czołówki wchodzącej do więzienia. Plan przewidywał bowiem jego opanowanie podstępem, bez strzału. Było to tym ważniejsze, że w odległości 300 metrów od zakładu karnego stacjonowała niemiecka jednostka zmotoryzowana dysponująca bronią pancerną.

26 lipca przed godz. 23 dowódca 1. kompanii I batalionu Andrzej Możdżeń „Sybirak” z Wiśnicza z kilkoma podkomendnymi przerwał połączenia telefoniczne z Bochnią i Krakowem. W tym samym czasie nastąpiła koncentracja 36 uczestników akcji. Mimo zmiany strażnika-akowca na bramie zewnętrznej, który miał wpuścić partyzantów, udało się ją opanować bez strzału, a potem kolejne wartownie i bramy. 128 więźniów według przygotowanych spisów zgromadzono na dziedzińcu. Po dwóch godzinach kolumna wraz ze zdobytą bronią, amunicją i wyposażeniem opuściła mury dawnego klasztoru. Po odejściu na bezpieczną odległość większość uwolnionych rozproszyła się, mając oparcie w lokalnej konspiracji. Niemcy podjęli poszukiwania dopiero rano, ale nie ujęli ani żadnego więźnia, ani nie trafili na ślad akowców. Była to jedna z najbardziej zuchwałych i równocześnie zakończonych największym sukcesem akcji Polskiego Państwa Podziemnego na okupacyjne więzienie.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Akcja Burza, Armia Krajowa

Artykuł